

Weronika Kurjanowicz

Kilka słów świadka historii : na marginesie artykułu Pawła Lewandowskiego

Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny nr 19, 175-176

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Kilka słów świadka historii (na marginesie artykułu Pawła Lewandowskiego)

Pierwsza myśl, jaka nasuwa się po lekturze tego tekstu, z perspektywy kogoś, kto ów czas przeżył, jest taka: jak to dobrze, że znalazł się człowiek młody, który chciał podjąć historyczne badania tego momentu naszych dziejów, że w ogóle powstają próby uporządkowanego ich opisu.

W Gorzowie znalazłam się w roku 1945, mając 18 lat, jako przesiedleńca. Nazywano nas wtedy repatriantami, a ziemię tę Macierzą, do której powracamy w wyniku dziejowej sprawiedliwości. Właśnie ten propagandowy chwyt określał w dużym stopniu nasze nastroje, zachowania i oczekiwania. Przyjechali tu ludzie bardzo różni, oczywiście przesiedleńcy z kilku dzielnic kresów wschodnich, ale także ludzie z rozlicznych powodów opuszczający swoje gniazda w Polsce tzw. centralnej i zachodniej, poszukiwacze bogactw i przygody, wreszcie organizatorzy nowego porządku. Powstające społeczeństwo tworzyło się z grup, które znalazły się tu najczęściej przez przypadek, niekiedy z przymusu. Codziennosc w takim środowisku nie ma jednego oblicza, powszednie bytowanie zależało od wielu różnych czynników. A opis tej egzystencji staje się jeszcze trudniejszy. Autor dostarczonego opracowania sięga do wielu dziedzin życia, otwiera tak wiele jego przestrzeni, że z konieczności nie wszystko zostaje zauważone i opisane; chciałoby się powiedzieć, że to dopiero początek badań.

Spróbuję zasygnalizować, co wydaje mi się nie dość rozwinięte, a jest – jak myślę – ważne:

1. Na tych „ziemiach odzyskanych” w 1945 roku każdy dzień, i to dla wszystkich, naznaczony był stygmatem tymczasowości (zresztą przez długie jeszcze lata następne), ludzie nie wierzyli, że to już ich miejsce na ziemi, bali się dalszej wędrówki lub oczekiwali powrotu na wschodnie rubieże, wielu nie rozpakowywało nawet przywiezionych kufrów i tobołków. Oczywiście miało to wiele następstw w organizowaniu życia.
2. Ciekawe jest, jak przesiedleńcy zapoznawali się z miastem, które im wyznaczono do życia, a było przecież nieznane, obce, zupełnie niepodobne do tych, w jakich dotąd mieszkali. Np. widziałam znalezione niemieckie plany Landsbergu, na których nanoszono dla własnej orientacji już nowe nazwy ulic. Tak powstawały adresy, które można rozesłać, żeby nie zgubić kontaktu z bliskimi.
3. Jak pokonywano nowe przestrzenie bez zorganizowanej komunikacji miejskiej i bez mostu na rzece, zwłaszcza jak przewożono cięższe rzeczy. Charakterystyczny element ówczesnego pejzażu miejskiego – ręczne wózki.
4. Co przesiedleńcy przywozili jako swój dobytek, jakie zwierzęta domowe i jak to zmieniało charakter miasta.

5. Jakimi środkami płatniczymi posługiwano się; samogon jako popularna moneta obiegowa. Jakie były porównywalne ceny podstawowych artykułów spożywczych, np. chleba, mleka.
6. Jaką rolę w aprowizacji odgrywały nieznane kresowianom ogródki działkowe.
7. Targowisko nie tylko jako miejsce nielegalnych interesów, ale również – zaopatrzenia w podstawowe produkty, miejsce handlu, częściej wymiany towarowej. Gdzie były pierwsze targowiska i jak wyglądały (sprzedawanie również zwierząt).
8. O szkołach, które powstały już w roku 1945 (sama uczęszczałam do średniej), o nauczycielach i uczniach, warunkach zajęć, zeszytach, podręcznikach.
9. O popularności usług różnych wróżbitów, jasnowidzów, wyjaśniaczy snów, gdyż trwało gorączkowe poszukiwanie zagubionych (wywiezionych, aresztowanych, odłączonych w czasie ucieczki) członków rodzin, żywych i umarłych).
10. Działalność szabrowników i poszukiwaczy skarbów, zakopanych lub zamurowanych w ścianach.
11. Jaką rolę spełniał na co dzień Państwowy Urząd Repatriacyjny oraz powstające instytucje pomocy społecznej i charytatywne.
12. Dostęp do wodociągów, energii elektrycznej, gazu, oczyszczanie miasta ze śmieci; skąd brano opał do ogrzewania i gotowania.
13. Jak przenikały i łączyły się różne gwary i żargony nowych mieszkańców; nie od razu rozumieli się.

Właściwie każdy obszar codzienności ocierał się wtedy o egzotykę. Sądzę, że warto zdobywać wiedzę o czasie, który był przecież niezwykle, można powiedzieć – niepowtarzalny, i przez to już – ciekawy. Ponieważ wierzę, że p. Lewandowski nie odmówi nam pogłębienia swoich badań, życzę Mu wiele cierpliwości i wiele satysfakcji z odkrywania przeszłości

Weronika Kurjanowicz